

Ogólnopolska inauguracja roku formacyjnego 2024/2025 Ruchu Rodzin Nazaretańskich

Wszystko postawiłem na Maryję
(bł. kardynał Stefan Wyszyński)

Bazylika archikatedralna w Gdańsku-Oliwie
sobota, 12 X 2024

Medytacja

Z Ewangelii wg św. Łukasza (16, 19-25) – Przypowieść o bogaczu i Łazarzu (fragment)

Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany.

Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: Ojcie Abrahamie, ulituj się nade mną i poślij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu.

Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedołą; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. (...)

Z Ewangelii wg św. Mateusza (22, 2-3.8-10) – Przypowieść o zaproszonych na ucztę (fragment)

Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. (...)

Wtedy rzekł swoim sługom: Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie. Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zapełniła się biesiadnikami. (...)

Komentarze:

Papież Franciszek

Jestem doprawdy poruszony – kiedy mam powiedzieć, jak otworzyć perspektywy apostołskie – [przez] ów fragment Ewangelii, w którym ludzie nie idą na ucztę weselną syna, a wszystko jest przygotowane. I co mówi mistrz, gospodarz uczyty? „Idźcie na rozstaje dróg i przyprowadźcie wszystkich, wszystkich: zdrowych, chorych, małych i wielkich, dobrych i grzeszników. Wszystkich”. Niech Kościół nie będzie komorą celną, aby wybierać, kto wchodzi, a kto nie. Każdy, każdy ze swoim życiem na karku, ze swoimi grzechami, taki, jaki jest przed Bogiem, taki, jaki jest wobec życia... Każdy, każdy. (...)

Drodzy bracia i siostry: (...) nie lękajcie się, zarzućcie sieci. Nie żyjcie oskarżając: „to jest grzech, a to nie jest grzechem”. Niech przyjdą wszyscy, a potem powiemy [o grzechu], ale niech najpierw usłyszą zaproszenie Jezusa, następnie przyjdzie skrucha, a potem bliskość Jezusa. Proszę, nie czyńcie z Kościoła komory celnej: tu wchodzi sprawiedliwi, ci, którzy są w porządku, którzy dobrze zawarli związek małżeński, a tam wszyscy inni. Nie. Kościół nie jest taki. Sprawiedliwi i grzesznicy, dobrzy i źli, wszyscy, wszyscy. A potem, niech Pan pomoże nam rozwiązać problemy.

*Nieszpory z biskupami, kapłanami, diakonami, osobami konsekrowanymi, seminarzystami i pracownikami duszpasterskimi,
ŚDM Lizbona, 2.08.2023*

Zeszyt RRN nr 20: Komunia życia z Maryją

Jeżeli Matka Boża ukazuje komuś wartość modlitwy zawierzenia to dlatego, że chce pozwolić temu narzędziu współuczestniczyć w budowaniu i umacnianiu mistycznego Ciała Chrystusa. (...) Taka modlitwa mogłaby powodować gruntowną przemianę życia zarówno naszych najbliższych, jak i przemianę środowiska, w którym żyjemy. (...) W sytuacji, gdy zostałeś zawierzony Maryi, ale w swojej codzienności nie modlisz się modlitwą zawierzenia, stajesz się jak bogacz, który doświadczając szczególnej ingerencji Boga w swoim życiu, wszystko zatrzymuje dla siebie. A przecież Maryja chce przez ciebie i za ciebie wypraszać Kościołowi i światu potrzebne łaski, również łaski szczególne.

III.3. „Kiedy zaniedbujesz tę szczególną formę modlitwy”

Rozważania różańcowe

Tajemnica 1.

Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*

Otrzymałeś skarb i niezwykle dar, którego nie możesz zatrzymywać jedynie dla siebie. Byłoby to zakopaniem skarbu. Ty masz ten bezcenny skarb przekazywać innym, masz się nim dzielić. Masz świadczyć o tym, czym zostałeś obdarowany, co odkryłeś, co kochasz i czego dokonał w tobie Duch Święty. Im bardziej będziesz uległy Duchowi Świętemu, tym bardziej On odtworzy w tobie obraz Chrystusa i pogłębiając w twoim sercu miłość do Kościoła sprawi, że będziesz wierny swojemu powołaniu do apostołstwa.

Jan Paweł II pytał kiedyś Francję: „Czy jesteś wierna łasce swojego chrztu?”. Pytanie to kierowane jest również do ciebie: Czy jesteś wierny łasce chrztu świętego? Czy jesteś wierny łaskom bierzmowania? Czy wzrasta w tobie poczucie odpowiedzialności za oblicze i żywotność twojego Kościoła, twojej diecezji, parafii? (...)

[Duch Święty] skieruje twoje serce ku ubogim, abyś spieszył im z pomocą nie tylko materialną, ale również duchową, przez głoszenie im Dobrej Nowiny o zbawieniu i miłości Boga, której ty sam będziesz doświadczał coraz bardziej.

Jan Paweł II podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w przeddzień uroczystości Zesłania Ducha Świętego, wołał: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”

III.2.5. „Zobowiązanie do apostołstwa”

Papież Franciszek

Duch Święty towarzyszy nam zawsze. Jest pocieszeniem w smutku i płaczu, zwłaszcza wówczas, gdy – właśnie z powodu miłości, jaką żywimy dla ludzkości – w obliczu tego, co nie jest dobre, panujących niesprawiedliwości, uporczywego opierania się reagowaniu dobrem w obliczu zła, trudnościami w przebaczeniu, braku odwagi w dążeniu do pokoju, ogarnia nas przerażenie, wydaje się nam, że nic więcej nie można uczynić i poddajemy się rozpacz. Tak jak nadzieja jest najskromniejszą, ale najsilniejszą cnotą, tak rozpacz jest najgorszą, najsilniejszą.

Duch Święty ociera łzy i pociesza, ponieważ przekazuje Bożą nadzieję. Bóg nie ustaje, bo Jego miłość jest niestrudzona.

*Przemówienie na otwarcie pierwszej kongregacji generalnej
XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 2.10.2024*

Tajemnica 2.

Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*

Twojej osobistej wiary, której źródłem jest chrzest, nie możesz budować i pogłębiać jedynie poprzez prywatny dialog z Jezusem, bo **wiara ma wymiar komunii** i również w tym wymiarze ma ona rodzić się i rozwijać. (...)

Przez sakrament chrztu wchodzisz w świętych obcowanie. (...) Każdy z nas otrzymuje Jego łaski nie tylko dla siebie, ale i dla innych; szerzy je słowem, myślą, dziełem miłości. (...)

Nikt nie jest samotną wyspą. Jako Mistyczne Ciało Chrystusa stanowimy swoisty system naczyń połączonych. Każde twoje dobro, jak i każde zło ma wymiar społeczny, wywołuje swoiste nadprzyrodzone ciśnienie oddolne dobra lub zła na innych. Modlitwa widziana w świetle wiary sytuuje się w ramach systemu naczyń połączonych. Jako taka nigdy nie jest modlitwą samotną. Jako członek mistycznego organizmu Kościoła przez swoją modlitwę wiary ubogaczasz go lub zubożasz. (...)

Modlitwa, aby oddziaływać na innych, nie musi mieć charakteru wyraźnie, imiennie wstawienniczego. Wystarczy, że wzrasta w tobie wiara, nadzieja i miłość – a tym samym wzmagą się w tobie życie modlitwy – by Kościół, by inni, by całe Ciało Mistyczne Jezusa mogło odczuć jej dobroczynny, zbawienny wpływ.

III.1.2. „Włączenie do Ciała Chrystusowego”

Papież Franciszek

I nie zapominajmy, że każdy chrześcijanin jest wezwany do udziału w tej powszechnej misji poprzez swoje świadectwo ewangeliczne w każdym środowisku, aby cały Kościół mógł nieustannie wychodzić ze swoim Panem i Mistrzem na „rozdroża” dzisiejszego świata. Tak, „dzisiaj dramat Kościoła polega na tym, że Jezus ciągle puka do drzwi, ale od wewnątrz, abyśmy pozwolili Mu wyjść! Wiele razy okazujemy się Kościołem [...] który nie pozwala Panu wyjść, który trzyma Go jako «coś własnego», podczas gdy Pan przyszedł dla misji i chce, abyśmy byli misjonarzami” (*Przemówienie do uczestników konferencji promowanej przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia*, 18 lutego 2023 r.). Obyśmy wszyscy, którzy jesteśmy ochrzczeni, byli gotowi wyruszyć ponownie, każdy zgodnie ze swoim stanem życia, aby rozpocząć nowy ruch misyjny, jak u zarania chrześcijaństwa!

Orędzie na 98. Światowy Dzień Misyjny 2024

Tajemnica 3.

Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*

Mówisz, że modlisz się za kogoś, kto nie wierzy, że bardzo dużo modlisz się o czyjeś nawrócenie czy o czyjeś zdrowie. – A przecież wszystko zależy od tego, jaka jest ta twoja modlitwa. Nieraz wystarczyłoby twoje jedno – „tak”, powiedziane Bogu z radością. Ten zwykły, ubogi, niepozorny środek naprawdę może dokonywać cudów. Kiedy jest ci trudno, kiedy Pan proponuje ci udział w tym, co dla zbawienia dusz najcenniejsze, pomyśl o Janie Pawle II, o jego cierniowej koronie napastliwej krytyki i jego wielkim umęczeniu, zwłaszcza podczas tak częstych podróży po świecie. Pomyśl o św. Maksymilianie, tym świętym, któremu tak wiele się udawało, ale za cenę środków ubogich. Przecież bardzo często było mu duszno, nieraz wręcz dusił się, zwłaszcza podczas podróży, kiedy, jak pisał w swoich listach, po prostu nie mógł oddychać i kiedy zupełnie nie miał siły. Ten, którego nazwano „szaleńcem Niepokalanej”, był szaleńcem w stosowaniu środków ubogich.

II.5.2. „Skuteczność środków ubogich”

Czy zastanawiałeś się kiedy nad wspólnotą cierpienia, nad tym, że łaski płynące z czyjegoś cierpienia przechodzą na innych? Jeżeli łącząc się z cierpieniami Chrystusa ofiarujesz swe bolesne doświadczenia Bogu za innych, wówczas stają się one dla nich żywą, dobroczynną, odkupieńczą mocą. Ponad wszelkimi przeszkodami i odległościami niesiesz pomoc tam, gdzie nic innego pomóc nie może (zob. R. Guardini, *Il senso della Chiesa*).

III.1.2. „Włączenie do Ciała Chrystusowego”

Papież Franciszek

Uczniom-misjonarzom Chrystusa zawsze leży na sercu troska o wszystkich ludzi, każdego stanu społecznego i także moralnego. Przypowieść o uczcie mówi nam, że zgodnie z poleceniem króla, słudzy zgromadzili „wszystkich, których napotkali: złych i dobrych” (*Mt 22, 10*). Co więcej, właśnie „ubodzy, ułomni, niewidomi i chromi” (*Łk 14, 21*), czyli ostatni i zepchnięci na margines społeczeństwa są szczególnymi gośćmi króla. Zatem uczta weselna Syna, którą przygotował Bóg, pozostaje na zawsze otwarta dla wszystkich, ponieważ wielka i bezwarunkowa jest Jego miłość do każdego z nas. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (*J 3, 16*). Każdy człowiek, każdy mężczyzna i każda kobieta, jest adresatem Bożego zaproszenia do uczestnictwa w Jego przemieniającej i zbawiającej łasce. Trzeba tylko powiedzieć „tak” temu darmowemu Bożemu darowi, przyjmując go i pozwalając się przez niego przemienić, przyoblekając się w niego jak w „szatę weselną” (por. *Mt 22, 12*).

Orędzie na 98. Światowy Dzień Misyjny 2024

Tajemnica 4.

Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*

W dziejach Kościoła wiara chrześcijańska przynajmniej pięć razy przechodziła swój pozorny zgon (G. K. Chesterton). Jednym z takich dramatycznych okresów „umierania Kościoła” były czasy św. Franciszka z Asyżu. O niezwykle ponurym obrazie Kościoła XII w. świadczą m.in. liczne bulle papieża Innocentego III, piętnujące najbardziej gorszące nadużycia: lichwę, sprzedajność, obżarstwo, pijaństwo, rozpustę. Na tle tak wielkiego upadku obyczajów pojawiło się w Europie wiele fanatycznych i agresywnych herezji, które omal nie zniszczyły chrześcijaństwa. Ciosem wymierzonym w Kościół byli również wędrujący kaznodzieje, nieustannie krytykujący duchownych, ogarniętych często żądzą bogactwa, którym przeciwstawiano wzory ewangelicznego ubóstwa.

Franciszek nigdy nikogo nie krytykował. Uważał bowiem, że jeżeli jest źle dookoła, to najpierw on ma się nawrócić, nie inni. Jeżeli panoszy się tak wielki przepych i rozwiążłość, to on musi stać się radykalnie ubogim i czystym, bo to on jest temu winien. Święci tym różnią się od twórców herezji, że ci chcą nawracać innych, nie siebie, podczas gdy **święci ostrze wszelkiej krytyki kierują ku sobie – żeby świat był lepszy, sami starają się siebie nawracać.**

Im więcej Franciszek dostrzegał wokół siebie zepsucia i skandali, tym bardziej pragnął upodobnić się do Chrystusa czystego, pokornego, ubogiego. To on, Franciszek, jest winien, że świat jest taki zły, wobec tego to on, Franciszek, musi się radykalnie nawrócić – i historia przyznała mu rację. Gdy bowiem Franciszek nawrócił się, gdy stał się tak „przezroczyście” dla Pana, że mogło się w nim odzwierciedlić oblicze Chrystusa, Europa zaczęła dźwigać się z upadku. Spełnił się sen Innocentego III, w którym widział on, jak postać podobna do Franciszka wspierała chwiejące się mury Bazyliki Laterańskiej, zwanej „matką i głową wszystkich kościołów” (symbol całego Kościoła) – i ocaliła ją.

Mocą świętości Franciszka Chrystus dźwigał swój Kościół ze „zgonu” wiary.

III.1.2. „Włączenie do Ciała Chrystusowego”

Papież Franciszek

Duch Święty przenika tę część nas, która często przypomina salę sądową, gdzie stawiamy podsądnych na ławie oskarżonych i wydajemy osądy, głównie potępienia. (...) Duch Święty rozpała ogień w tych, którzy Go przyjmują, „ogień tak wielkiej radości i miłości, że gdyby to było możliwe, przyjęliby do serca wszystkich, dobrych i złych, bez żadnego rozróżnienia”. Dzieje się tak dlatego, że Bóg przyjmuje każdego, nie zapominajmy: każdego, każdego, każdego i zawsze, i każdemu oferuje nowe możliwości życia, aż do ostatniej chwili. I właśnie dlatego musimy przebaczać każdemu i zawsze, wiedząc, że gotowość

do przebaczenia rodzi się z doświadczenia, że nam przebaczone. Tylko jeden nie może przebaczyć: ten, któremu nie przebaczone. (...)

Samozwańczy chrześcijanin, który nie wchodzi w darmość i w miłosierdzie Boga, jest po prostu ateistą przebrany za chrześcijanina.

*Przemówienie na otwarciu pierwszej kongregacji generalnej
XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 2.10.2024*

Tajemnica 5.

Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*

Święty Maksymilian był człowiekiem sukcesu – tak wiele mu się udawało. Założył Niepokalanów pod Sochaczewem, który stał się zdumieniem dla całego Kościoła, zakładał Niepokalanowy na innych kontynentach. Ten niewątpliwy sukces był jednak okupiony środkami ubogimi, o czym świadczy sam Maksymilian. „Gdy już wszystkie środki zawiodły – zwierzał się – gdy uznano, że stracony i przełożeni uznali, że do niczego, wówczas Niepokalana wzięła w ręce to narzędzie, które nadawało się tylko na szmelc” (M. Winowska, *Szaleniec Niepokalanej*, 71). To Maryja, której on oddał się całkowicie, wzięła to jego małe „nic”, aby posługiwać się nim w szerzeniu chwały Bożej i zdobywaniu dusz. Skuteczność apostołstwa i pracy w służbie Niepokalanej zaczęła się u niego wówczas, gdy ciężko zachorował, tak że współpracownicy i przełożeni stwierdzili, iż z powodu zaawansowanej gruźlicy nie nadaje się do pracy; gdy zwątpili w niego wszyscy, gdy został zupełnie ogołocoony – na podobieństwo ziarna, które obumiera, by wydać owoc. To jest ten Boży paradoks. Człowiek, który, patrząc po ludzku, nie nadaje się już do niczego, staje się najskuteczniejszym narzędziem w rękach Pana, **bo to On w nim żyje i On w nim działa, to Bóg osiąga w nim sukces.**

II.5.2. „Skuteczność środków ubogich”

Papież Franciszek

Jesteśmy tutaj *zebrakami* miłosierdzia Ojca, błagając o przebaczenie.

Kościół jest zawsze Kościołem ubogich w duchu i grzeszników szukających przebaczenia, a nie tylko Kościołem sprawiedliwych i świętych, a nawet sprawiedliwych i świętych, którzy uznają się za ubogich i grzeszników. (...)

Jak moglibyśmy być wiarygodni w misji, jeśli nie przyznamy się do naszych błędów i nie pochylimy się, aby uleczyć rany, które zadaliśmy naszymi grzechami?

A leczenie rany zaczyna się od wyznania grzechu, który popełniliśmy.

*Homilia podczas nabożeństwa pokutnego
przed II sesją Synodu o synodalności, 1.10.2024*